SEJ
SPOŁECZEŃSTWO
EDUKACJA
JĘZYK

Tom 22/2025, ss. 185-200
ISSN 2353-1266
e-ISSN 2449-7983
DOI: 10.19251/sej/2025.22(14)
www.sej.mazowiecka.edu.pl
Otrzymano: 16.06.2025
Zaakceptowano: 15.11.2025
Opublikowano: 31.12.2025

Artur Pięta
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

KU PODMIOTOWOŚCI. PRAWNA OCHRONA DZIECKA – OD PRZESZŁOŚCI DO TERAŹNIEJSZOŚCI.

TOWARDS SUBJECTIVITY. LEGAL PROTECTION OF THE CHILD – FROM THE PAST TO THE PRESENT.

Streszczenie
Autor przedstawia trudną historię dzieciństwa – od starożytności do współczesności. Historia dziecka podzielona jest na kilka etapów. Każdy z tych okresów historycznych prezentuje relację dorosły – dziecko. Autor artykułu wyraża przekonanie, że historia dziecka przez stulecia jest koszmarem, z którego jako ludzkość dopiero zaczynamy się budzić. Czasy współczesne stają się dla dziecka dopiero szansą na prawdziwe, szczęśliwe dzieciństwo. W drugiej części artykułu, autor przedstawia jak chronione było dziecko przez ostatnie sto lat, począwszy od Deklaracji Genewskiej, poprzez inne akty prawa międzynarodowego do prawa krajowego. Artykuł pokazuje jakie ustawy, urzędy oraz organy państwowe w Polsce chronią obecnie najmłodszych przed krzywdą, wyzyskiem i przemocą. Wszystkie działania powinny zmierzać ku podmiotowości dziecka. Owa podmiotowość powinna mieć w tym kontekście znaczenie fundamentalne.

Słowa kluczowe: podmiotowość, dzieciństwo, rozwój dziecka, ochrona prawna, prawa dziecka

Abstract
The author presents the difficult history of childhood – from ancient times to the present day. The history of a child is divided into several stages. Each of these historical periods presents an adult-child relationship. The author of the article expresses the belief that the history of the child thro-

ughout the centuries has been a nightmare from which we, as humanity, are only just beginning to wake up. Modern times are becoming a chance for a child to have a real, happy childhood. In the second part of the article, the author presents how the child has been protected over the last hundred years, starting from the Geneva Declaration, through other acts of international law to national law. The article shows what laws, offices and state bodies in Poland currently protect the youngest from harm, exploitation and violence. All activities should aim at the child's subjectivity. This subjectivity should be of fundamental importance in this context.

Keywords: subjectivity, childhood, child development, legal protection, children`s rights

Wprowadzenie

„Dziecko ma prawo być sobą. Ma prawo do popełniania błędów. Ma prawo do posiadania własnego zdania. Ma prawo do szacunku. Nie ma dzieci – są ludzie"

Przytoczone słowa Mistrza Janusza Korczaka stanowią swoisty wzór pedagogicznego podejścia do dziecka. „Stary Doktor" wytacza nam drogę, którą powinien podążać współczesny świat. Jest to droga ku pełnej podmiotowości dziecka, a więc dążenie do miłości oraz szacunku względem najmłodszych, akceptując ich zdanie, a nawet popełniane błędy. Janusz Korczak propagował tzw. samorządność dziecka. Wierzył, że dziecko jest w stanie wyciągnąć wnioski z błędnych decyzji, sięgając po zdobyte już doświadczenie życiowe. Obdarzył swoich podopiecznych głębokim zaufaniem, budując tym samym most pomiędzy dwiema rzeczywistościami, które w ówczesnym świecie były położone od siebie bardzo daleko, a być może nawet się nie znały – rzeczywistością dorosłego oraz rzeczywistością dziecka. Janusz Korczak wiedział doskonale i pokazał swoim życiem, że dziecko potrzebuje najwięcej miłości, gdy najmniej na nią zasługuje. Korczakowską podmiotowość dziecka charakteryzuje to, że dziecko powinno pójść w kierunku wytoczonym przez siebie, nie zaś w stronę wskazywaną mu przez rodziców. Innymi słowy zadaniem rodzica, czy pedagoga powinno być towarzyszenie dziecku podczas wędrówki przez życie, nie zaś ciągłe pouczanie, moralizowanie czy udzielanie reprymend. Odwołując się więc do spuścizny Janusza Korczaka można wyciągnąć wniosek, że zasadnym jest powrót do klasycznej roli pedagoga, która polega na obecności w życiu dziecka, nie zaś komplementarnym reżyserowaniu wszystkiego co dziecko otacza i będzie otaczać w przyszłości[1].

[1] Z etymologicznego punktu widzenia „pedagog" to ten kto prowadzi dziecko – z gr. „pais" – „chłopiec" oraz „ago" - „prowadzę". Zadaniem ówczesnych „pedagogów" (byli to niewolnicy) było doprowadzenie uczniów do tzw. palestry, czyli miejsca ćwiczeń. Zadaniem pedagoga, które kreuje Janusz Korczak jest również „jedynie" poprowadzenie dziecka przez etap dorastania oraz pozwolenie dziecku na podejmowanie wyborów i popełnianie błędów. Nie jest to jednak pasywna postawa wychowawcy, lecz aktywna obecność i czujne obserwowanie, a więc sztuka wychowania – z gr. „paidagogike tekhne" czyli „sztuka pedagogiczna".

Wydaje się, że współczesny świat rozumie w pełni nauczanie Janusza Korczaka. Jego pedagogiczne myśli, wskazania oraz doświadczenie przekazywane są na uniwersyteckich aulach, gdzie kształcona jest przyszła kadra wychowawców. Dorobek Mistrza Korczaka stanowi również ważny element w prowadzonych reformach systemu edukacji oraz wychowania, w szczególności w procesie tworzenia żywej relacji pedagogicznej na linii nauczyciel-uczeń. W dzisiejszych czasach oczywistym wydaje się, że dzieciństwo to okres budowania nowych członków społeczności, zarówno w kontekście Małych Ojczyzn społeczności lokalnej jak i w ujęciu globalnym, zaś dziecko to człowiek, którego należy otoczyć szczególnym wsparciem i miłością, z uwagi na jego kruchość, bezradność oraz bezbronność. Prawdopodobnie nikt dzisiaj nie ma wątpliwości, że podstawowym zadaniem rodzica jest otoczyć swoje dziecko opieką, zaspokajając jego potrzeby rozwojowe oraz wychowywać, pokazując przede wszystkim swoją postawą, które zachowania są zgodne z przepisami prawa oraz społecznie akceptowalne. Za normalność traktowana jest postawa miłości rodzica do dziecka, od pierwszych jego dni. Za całkowicie nieakceptowalne odbierane są z kolei wszelkie formy zaniedbania dziecka. Nieprawidłowa postawa rodzicielska jest wręcz powodem zawiadomienia odpowiednich organów oraz instytucji interwencyjno-pomocowych, dla których naczelną zasadą jest ochrona szeroko pojętego dobra dziecka. Sytuacja ta jest wynikiem rozwoju myśli dotyczącej prawnej ochrony dzieci przez ostatnie stulecia. Na kartach historii zapisano wiele dziecięcych dramatów, zaś najmłodsi doświadczyli ogromu krzywd, tragedii i niesprawiedliwości ze strony najbliższych dla nich osób, co jedynie pogłębiało destrukcyjne oraz dewiacyjne postawy, ucząc dzieci, że użycie siły oraz agresja mogą stanowić przydatne narzędzie wpływu na drugiego człowieka. Jak słusznie podkreśla amerykański badacz, psychohistoryk Lloyd deMause: „historia dzieciństwa jest koszmarem, z którego jako ludzkość dopiero zaczynamy się budzić" (DeMause 1982, 1). Anna Golus rozwija tę myśl w następujący sposób: „(…) dzieje dzieciństwa przypominają bardzo długi, ciągnący się przez stulecia i doświadczany nadal przez wiele dzieci na całym świecie zły sen. Dzisiaj dzieciństwo kojarzy się nam z beztroską i poczuciem bezpieczeństwa, a opiekę i ochronę rodziców uważamy za coś oczywistego i naturalnego, co nie przeszkadza jednak niektórym z nas w akceptowaniu i stosowaniu kar cielesnych. W przeszłości natomiast dzieci dorastały w atmosferze strachu czy wręcz terroru, ich życie przepełnione było nie miłością i szczęśliwością, lecz osamotnieniem, przemocą i najróżniejszymi formami krzywdzenia. Od pierwszych chwil na tym świecie" (Golus 2019, 5).

1. Dziecko i dzieciństwo w ujęciu historycznym

Źródła historyczne, w szczególności te związane z rozwojem myśli pedagogicznej, pokazują wyraźnie, że sytuacja życiowa dzieci była poprzez stulecia niezwykle skomplikowana. Dzieciństwo, ujmowane w czasach współczesnych jako błogi czas za-

bawy, szczęścia oraz rozwoju stanowiło rzeczywistość abstrakcyjną, która realnie nie występowała. Ewa Jarosz wskazuje, że „od zamierzchłych czasów rodzice krzywdzili swoje dzieci. Zabijali je, porzucali, zaniedbywali, wykorzystywali do ciężkiej pracy, znęcali się nad nim, celowo okaleczali lub stosowali bardzo surową dyscyplinę. Istnienia tych zjawisk nikt dziś nie podważa, a prowadzone przez badaczy analizy dają posępny obraz epok, w których dzieciom odmawiano szczęścia, bezpieczeństwa, a niejednokrotnie szans przetrwania" (Jarosz 2008, 8).

W czasach starożytnych nie zauważano dziecka. W sztuce Starożytnych Greków czy Rzymian nie przedstawia się dzieci. Obrazy czy rzeźby przedstawiające życie codzienne ówczesnej ludności przedstawiają dorosłych oraz młodzieńców płci męskiej (Matyjas 2008, 27). Rola dziecka była w tych czasach całkowicie zmarginalizowana. Starożytni Grecy przykładali szczególną wagę do tzw. wychowania fizycznego. Ten rodzaj wychowania, obok wychowania moralnego oraz wychowania muzycznego, stanowił jeden z trzech podstawowych filarów wychowania młodego człowieka w tym rejonie, w tamtych czasach. System ten widoczny był w szczególności w Sparcie, polis[2] greckim. Spartanie dokonywali natychmiastowej selekcji nowo urodzonych dzieci. Założeniem było pozostawienie przy życiu jedynie silnych jednostek, które można poddać specjalnemu wychowaniu, polegającemu na przygotowaniu obywatela Sparty do roli żołnierza, który będzie gotowy oddać życie za swój kraj. Dzieci niepełnosprawne, kalekie, nie miały prawa żyć. Osoby te były zabijane tuż po urodzeniu. Niewątpliwie był to czas brutalnego uprzedmiotowienia dziecka. Szczególnie bulwersujący może być fakt, że były to dzieci, które nie miały możliwości się bronić, a zostały pozbawione szansy na życie i walkę o swój byt, swoją przyszłość.

Kolejne upływające stulecia nie przyniosły żadnych zmian w podejściu do dziecka. Najmłodsi stanowili wówczas grupę społeczną, która często była w ogóle nie zauważana, a gdy zwracano na nią uwagę to było to spojrzenie negatywne, poniżające i uprzedmiotawiające. Anna Golus, podążając za myślą Lloyda deMausa wyszczególnia kolejne historyczne okresy, które dotyczą podejścia osoby dorosłej do dziecka. Owa periodyzacja przedstawia w następujący sposób:

- rodzicielstwo dzieciobójcze (antyk do IV w.),
- rodzicielstwo porzucające (do XIII w.),
- rodzicielstwo ambiwalentne (IV-VII w.),
- rodzicielstwo natrętne, intruzywne (XVIII w.),
- rodzicielstwo socjalizujące (XIX w. i pierwsza połowa XX w.),
- rodzicielstwo pomocne, wspierające (od drugiej połowy XX w.) (Golus 2019, 32; DeMause 1995).

Pierwszy okres obejmuje starożytność (wspomnianą już wyżej) i biegnie aż do IV w. n.e. W tym czasie powszechne było nie tylko dzieciobójstwo, o czym była już mowa, ale również kazirodztwo i wykorzystanie seksualne dzieci. Z dzisiejszego punk-

[2] *Polis* – tł. „miasto-państwo" w Starożytnej Grecji.

tu widzenia, praktyk tych nie można w żaden sposób usprawiedliwić czy wytłumaczyć. W sposób oczywisty należy je interpretować jako brutalne akty przemocy (Golus 2019, 32-33; DeMause 1995). Pod koniec tego okresu, powszechne stało się porzucanie dzieci, szczególnie tych słabych, chorych, niepełnosprawnych. Joanna Brzezińska wskazuje, że: „Porzucanie noworodków stanowiło jedną z plag ówczesnej epoki, choć warto podkreślić, że dzieciobójstwo przez opuszczenie (pozostawienie dziecka bez opieki) było postrzegane zwykle jako akt mniej nikczemny, aniżeli czynne zabicie noworodka, gdyż wierzono, że pozbawione opieki dziecko nadal miało jeszcze szansę na odnalezienie i przygarnięcie (choć w Rzymie rzadko dochodziło do takich sytuacji i niemowlę umierało najczęściej w wyniku oddziaływania warunków atmosferycznych lub padało łupem dzikich zwierząt)" (Brzezińska 2013, 122).

Kolejny okres obejmuje czas aż do XIII w. n.e. Były to wieki średniowieczne, w których dominował tzw. teocentryzm, a więc uznanie Boga za będącego w centrum **świata i życia człowieka. Na tej kanwie po**dkreślano, iż dzieci mają dusze, co w naturalnej konsekwencji spowodowało, że oficjalny proceder dzieciobójstwa znacznie zmniejszył swoją skalę. Nasilił się z kolei w tym czasie proces porzucania dzieci, oddawania ich pod opiekę mamek, a także do klasztorów, zakonów czy przytułków (Golus 2019, 34-35). Historia porzucania dzieci była kontynuowana przez kolejne stulecia. Stanowiło to zamaskowaną formę dzieciobójstwa, gdyż rzadko te dzieci przeżywały.

Okres od XIV w. do XVII w. to, według deMausa, tzw. rodzicielstwo ambiwalentne. Termin ten odnosi się do jakości uczuć, którymi darzyli dzieci ich rodzice. Podkreślano wówczas, że dzieci należy poddawać formacji, aż do uzyskania kształtu, który był pożądany i akceptowany przez dorosłego. Owa formacja opierała się w głównej mierze na przemocy fizycznej względem dziecka. Kary cielesne były głównym środkiem do osiągnięcia zamierzonego celu (Golus 2019, 36). W tym okresie popularne było tzw. „powijakowanie" niemowląt, a więc okręcanie ich pasami płótna, co miało spowodować całkowite skrępowanie ruchów ciała. Czyniono tak teoretycznie w dobrej wierze, ponieważ powijanie dzieci miało zapobiec deformacji i skrzywieniu kręgosłupa oraz kończyn, a także zadrapaniu się przez dziecko. W rzeczywistości stanowiło to jednak torturę, której poddawani byli najmłodsi.

Kolejnym okresem był XVIII w., który został nazwany przez cytowanego przeze mnie autora tzw. rodzicielstwem natrętnym, intruzywnym. W tym czasie kształtuje się więź pomiędzy rodzicem, a dzieckiem. Następuje odejście od krępowania dzieci w powijakach oraz ich katowania, lecz nadal siła fizyczna stanowiła narzędzie wychowawcze, które miało przyczynić się do tworzenie więzi rodzicielskiej. Powszechnie stosowane kary fizyczne miały dyscyplinować dzieci, łamać ich wolę i wypleniać z nich grzech. Popularne stało się zamykanie dzieci w ciemnych komórkach, bez pożywienia, co mogło trwać nawet kilka dni (Golus 2019, 37-38).

Realna poprawa sytuacji życiowej dziecka nastąpiła w kolejnych stuleciach. W XIX w. rozpoczęto naukową refleksję nad dzieckiem oraz dzieciństwem (Matyjas 2008, 13), jego pozycją w społeczeństwie oraz prawami, które posiada, a które dorośli powinni respektować i wypełniać. Zaczęto wówczas dostrzegać dziecko i tworzyć pierwsze krajowe regulacje prawne chroniące najmłodszych. Z kolejnymi dziesięcioleciami głos ten stawał się coraz silniejszy, aż przybrał formę międzynarodowego wołania o ratunek dla dziecka. Należy jednak podkreślić, że mimo formalnego odejścia przez świat od społecznie akceptowalnego maltretowania i katowania dzieci, nadal silnie zakorzenione w mentalności dorosłych było „wychowywanie" dzieci poprzez przemoc.

Od drugiej połowy XX w. możemy mówić o realnym zaistnieniu tzw. rodzicielstwa pomocnego i wspierającego. Okres ten trwa do chwili obecnej. Dziecko stawiane jest w centrum zainteresowania dorosłego. Współczesny świat wie już doskonale jak wielką wartością są dzieci. Dorośli mają już pełną świadomość, że najmłodsi członkowie społeczeństwa będą stanowić w niedalekiej przyszłości jego fundament. Zarówno naukowe badania empiryczne, jak i ludzkie doświadczenie oraz zdrowy rozsądek prowadzą to oczywistego wniosku, że wychowywanie dzieci poprzez bicie jest złem w najczystszej postaci. Doświadczenia te nie przynoszą krzywdzonemu człowiekowi niczego pozytywnego, niosąc ze sobą przede wszystkim ryzyko traumy, które może dać o sobie znać w przyszłości. Niejednokrotnie, w związku ze zdiagnozowanym zespołem stresu pourazowego (PTSD), taki człowiek będzie wymagał specjalistycznej pomocy psychoterapeutycznej oraz psychiatrycznej. Dodatkowo, na zasadzie kopiowania, może powielać nieprawidłowe wzorce wychowawcze swoich rodziców względem własnych dzieci, co napędza błędne koło krzywdzenia i przemocy. Jak podaje Anna Golus za Lloydem deMausem: „cała społeczna przemoc – czy to w postaci wojen, rewolucji czy wykorzystywania ekonomicznego – jest w ostatecznym rachunku wynikiem nadużyć, jakie popełniamy na dzieciach" (Golus 2019, 41). Autorka ta komentuje te słowa w sposób następujący: „gdy rozpowszechni się ostatni, wspierający tryb rodzicielstwa, znikną wojny, wyzysk klasowy, niesprawiedliwość społeczna. Żadne traumy nie będą już bowiem musiały być powtarzane i ponownie rozgrywane ani w pojedynczych rodzinach, ani w skali zachowań społecznych" (Golus 2019, 41-42). Jest to bardzo ciekawy wniosek, który warty jest głębszej analizy. Wynik owych rozważań może wpisać się w pedagogiczną kategorię tzw. wychowania do pokoju. Badacze szukający powiązań w tym temacie zauważają chociażby, iż dramat Holokaustu ma swoje źródło w katastrofalnym wychowaniu niemieckim oraz austriackim w XIX w. oraz na początku XX w., które przepełnione było przemocą i pogardą względem dzieci. Tożsame schematy były następnie odwzorowywane w gettach żydowskich, marszach śmierci, w trakcie wywózek czy w obozach koncentracyjnych (Golus 2019, 42-43). Alice Miller, szwajcarska psycholog o polskich i żydowskich korzeniach, nawiązując do niemieckiego posłuszeństwa w kontekście dojścia do władzy Adolfa Hitlera stwierdziła: „Wdrażano im od

tak młodych lat i tak skutecznie posłuszeństwo, że to wychowanie nigdy nie zawiodło, budowla okazała się tak szczelna, że nie przepuściła nigdzie kropli wody, tak mocna, że nie wstrząsnęło nią uczucie; ci ludzie do końca życia wypełniali rozkazy, jakie im dawano, nie zastanawiając się nad ich treścią. Wypełniali je nie ze względu na ich słuszność, ale dlatego, że były rozkazami, dokładnie tak jak zaleca <czarna pedagogika>" (Miller 1999, 84). Wychowawczy model funkcjonowania, zwany czarną pedagogiką skutkował „gotowością młodego człowieka, z chwilą gdy opuszczał dom rodzicielski, do podporządkowania się komukolwiek innemu. Jak ktoś, komu dane było nauczyć się tylko słuchania cudzych rozkazów, miał żyć w owej wewnętrznej pustce? (…) kiedy tylko pojawił się ktoś taki jak Hitler i oświadczył, tak samo jak przedtem ojciec, że dokładnie wie, co jest dobre, **słuszne i potrzebne dla innych, nie trzeba się dziwić, że tak wielu ludzi tęskniących za podporządkowaniem się czyjejś woli powitało go z radością i pomogło dojść do władzy"** (Miller 1999, 87). Autorka stwierdziła dalej, że Hitler „na arenie polityki światowej odgrywał nieświadomie dramat własnego dzieciństwa, tylko tyle że nastąpiła zamiana ról. Teraz on był, jak niegdyś jego ojciec, jedynym dyktatorem, jedynym, który miał coś do powiedzenia. Inni mieli milczeć i słuchać. To on był teraz tym, co budzi strach, ale także posiada miłość narodu, który teraz leży mu u stóp, jak niegdyś uniżenie leżała Klara (matka Hitlera) u stóp swego męża" (Miller 1999, 197-198). Przykład ten nie stanowi oczywiście usprawiedliwienia wielkich zbrodni Hitlera, lecz obrazuje pewnego rodzaju mechanizm, który swoje źródło bierze w krzywdzie zadawanej dziecku.

Pomimo tego, że współczesny świat ma świadomość tego, iż jedynym słusznym systemem wychowawczym jest rodzicielstwo pomocne i wspierające, które opierając się na spełnieniu maslowskich potrzeb uznania i przynależności, dąży do samorealizacji dzieci, nie brak nadal osób, które pochwalają kary fizyczne względem najmłodszych, traktując je jako skuteczne metody wychowawcze. Dodatkowe oburzenie może wzbudzać to, że osoby formalnie powołane do obrony dobra dziecka, wygłaszały wypowiedzi, w których doceniały, iż same doznawały przemocy ze strony osób dorosłych w dzieciństwie. Niejednokrotnie, co jest wstrząsające, usprawiedliwienie krzywdzenia dzieci wyszukiwane jest w Biblii. Jest to **tłumaczone tym, że to sam Bóg każe stosować kary cielesne względem najmłodszych.** Ten element czarnej pedagogiki interpretowany jest jako ćwiczenie, kształtowanie lub formowanie dziecka, a także jako hartowanie jego ducha. W rzeczywistości jest to przemoc w najczystszej postaci, która powinna być ścigana, piętnowana i karana w każdych okolicznościach. Owe myślenie bierze swój początek z bezpośredniego oraz bezrefleksyjnego odczytywania słów Boga w Piśmie Świętym. Zwolennicy bicia dzieci, odwołują się przede wszystkim do Starego Testamentu, w szczególności Księgi Przysłów: „Bowiem karci Pan, kogo miłuje, jak ojciec syna, którego lubi" (Prz 3,12), „Na wargach rozumnego jest mądrość, a kij, na grzbiecie tego, komu jej brak" (Prz, 10,13), „Nie kocha syna, kto rózgi żałuje, kto

kocha go – w porę go karci" (Prz, 13,24), „Ćwicz syna, dopóki jest nadzieja, nie unoś się aż do skrzywdzenia go" (Prz, 19,18), „Pręgi, rany leczą zło, a razy – głębie wnętrzności" (Prz 20, 30), „W sercu chłopięcym głupota się mieści, rózga karności wypędzi je stamtąd" (Prz 22, 15), „Karcenia chłopcu nie żałuj, gdy rózgą uderzysz – nie umrze. Ty go uderzysz rózgą, a od Szeolu zachowasz mu duszę" (Prz 23, 13-14), „Rózga i karcenie udziela mądrości; chłopiec pozostawiony sobie jest wstydem dla matki" (Prz, 29,15). Inne starotestamentowe cytaty z Księgi Syracha również wykorzystywane są jako boskie uzasadnienie bicia dzieci: „Masz dzieci? Wychowuj je, zginaj im karki od młodości! Córki posiadasz? Czuwaj nad ich ciałem, a nie uśmiechaj się do nich!" (Syr 7, 23-24) lub „Koń nieujeżdżony jest narowisty, a syn zostawiony samemu sobie staje się zuchwały. Pieść dziecko, a wprawi cię w osłupienie, baw się nim, a sprawi ci smutek. Nie śmiej się razem z nim, abyś nie został wraz z nim zasmucony i abyś na koniec nie zgrzytał zębami. W młodości nie dawaj mu zbytniej swobody, okładaj razami boki jego, gdy jest jeszcze młody, aby, gdy zmężnieje, nie odmówił ci posłuchu" (Syr 30, 8-12). Zwolennicy bicia dzieci, szukający usprawiedliwienia dla swoich haniebnych praktyk, sięgają również do Nowego Testamentu, a mianowicie do Apokalipsy św. Jana: „Ja wszystkich, których kocham, karcę i ćwiczę" (Ap 3, 19) lub Listu do Hebrajczyków: „Bo kogo miłuje Pan, tego karze, chłoszcze zaś każdego, którego za syna przyjmuje. Trwajcież w karności! Bóg obchodzi się z wami jak z dziećmi. Jakiż to bowiem syn, którego by ojciec nie karcił? Jeśli jesteście bez karania, którego uczestnikami stali się wszyscy, nie jesteście synami, ale dziećmi nieprawymi" (Hbr 12, 6-8). Wybiórcze i dosłowne, a co za tym idzie bezrefleksyjne czytanie Pisma Świętego, prowadzi więc do tragedii wielu dzieci. Osoby popierające przemocowe wychowanie, które w ich mniemaniu, stanowi nakaz samego Boga, zapominają najwyraźniej o przykazaniu miłości, w tym traktowaniu bliźniego jak siebie samego, a także o chrystusowej nauce służby oraz ofiary (Golus 2019, 47-49). Co niezwykle intrygujące, te same osoby, nie czytają już wprost zapisów biblijnych dotyczących zasady „oko za oko, ząb za ząb", czy też chociażby „jeżeli twoje oko jest ci powodem do grzechu, wydłub je". W tym zakresie, zwolennicy przemocy względem dzieci, mają pełną świadomość, że czasy powszechnego stosowania tzw. kar mutylacyjnych już dawno minęły, zaś wymierzanie sprawiedliwości w XXI w. nie opiera się już o prawo talionu, z uwagi na pozbawienie tej historycznej doktryny prawa karnego, fundamentalnych zasad humanitaryzmu i poszanowania godności człowieka. Zadaniem współczesnych pedagogów, wychowawców i rodziców jest uświadamianie społeczeństwa, że 100-letni dorobek człowieka dotyczący ochrony praw dziecka powinien urzeczywistniać się w każdej rodzinie w formie poszanowania i miłości względem najmłodszych, co stanowiłoby utwierdzenie w dążeniu do podmiotowości dziecka, ukonstytuowanego jako cel fundamentalny, kluczowy i priorytetowy całego wolnego świata.

2. Ochrona prawna dziecka – wczoraj i dziś

W kilku minionych stuleciach, pojawiały się w różnych krajach pojedyncze głosy obrońców praw dziecka. Były to niestety jednak głosy, których większość świata nie słyszała, bądź też świadomie nie chciała usłyszeć. Jak było wspominane wyżej, dorośli na całym świecie krzywdzili dzieci, w sposób bezczelny tłumacząc, że stosowana przez nich przemoc jest konieczna, stanowi jedyną, słuszną metodę wychowawczą i ma służyć dobru najmłodszych. Ta przemocowa mentalność stanowiła niezwykle trudne wyzwanie do przezwyciężenia. Dopiero na początku XX w. zaczęto tworzyć prawo międzynarodowe, które miało realnie chronić dobro dziecka. Pierwszym takim aktem prawnym była tzw. Deklaracja Genewska, która została przyjęta w 1924 roku.

Jak podkreślają Wiesław Theiss oraz Zbigniew Babicki, Deklaracja Genewska stanowiła pierwszy zapis praw dzieci, w tym prawa do życia w pokoju (Babicki i Theiss 2024, 8). Wspomniani autorzy piszą dalej, że: „Przyjęta przez Ligę Narodów Deklaracja nakładała na państwa obowiązek otoczenia dziecka bezwarunkową i pełną troską oraz opieką. Podkreślała, że dziecko w czasie klęski (np. wojny, powodzi, pożaru) powinno otrzymać pomoc jako pierwsze. W Deklaracji znalazły formalny zapis dotychczasowe pragnienia, plany i działania wielu ludzi" (Babicki i Theiss 2024, 8). Deklaracja Genewska „zawierała zasady, według których ludzkość powinna dać dziecku wszystko, co ma najlepsze, oraz, że ciąży na niej konieczność zapewnienia dzieciom opieki, ochrony, pomocy w trudnych sytuacjach, możliwości rozwoju oraz obrony przed wyzyskiem" (Hernandez 2024, 17).

Deklaracja Genewska zawierała pięć ogólnych zasad postępowania względem dzieci. Podkreślono tam następujące obszary:

- Dziecku powinno się dać możność normalnego rozwoju fizycznego i duchowego.
- Dziecko głodne powinno być nakarmione, dziecko chore pielęgnowane, dziecko wykolejone wrócone na właściwą drogę, sierota i dziecko opuszczone – wzięte w opiekę i wspomagane.
- Dziecko powinno przed innymi otrzymać pomoc w czasie klęski.
- Dziecko powinno być przygotowane do zarobkowania na życie i zabezpieczone przed wszelkim wyzyskiem.
- Dziecko winno być wychowane w wierze, że jego najlepsze cechy powinny być oddane na usługi współbraci.

Jak zauważa Marian Balcerek, Deklaracja genewska stała się „pierwszym aktem prawnomiędzynarodowym w zakresie ochrony praw człowieka (…) i to <człowieka małego>, którego prawa określono po raz pierwszy w historii ludzkości. To, co się nie udało Lidze Narodów wobec człowieka dorosłego, udało się zrealizować wobec dziecka, co ma szczególną wymowę społeczną" (Balcerek 1986, 108-110). Przyjęcie zapisów

Deklaracji stanowiło niewątpliwie fundamentalny krok w procesie upodmiotowienia dziecka. Należy jednak również podkreślić, że zapisy te nie miały charakteru prawnie obowiązującego, co z kolei nie obligowało państw do realizacji przyjętych zapisów. Deklaracja więc zawierała zalecenia, które z moralnego punktu widzenia chroniły dobro najmłodszych, lecz nie tworzyła narzędzia, które pozwoliłoby na egzekwowanie owych wskazań. Autorzy Deklaracji, mimo szlachetnych intencji, spotkali się ostatecznie również z dużą krytyką pedagogicznego świata, w tym Janusza Korczaka. Stwierdził on bowiem, że deklaracja nie określa praw przysługujących dziecku, a jedynie obowiązki dorosłych względem dzieci. W jego ocenie „prawodawcy genewscy pomieszali obowiązki i prawa, ton deklaracji jest perswazją, nie żądaniem: apel do dobrej woli, prośba o życzliwość" (Korczak 2012, 28). W tym samym, korczakowskim tonie pisał Aleksander Lewin, podkreślając że „najbardziej elementarne, podstawowe obowiązki dorosłych wobec dzieci traktuje się nadal w międzynarodowych dokumentach jako prawa dzieci, mieszając tym samym dwie kwestie: obowiązki ludzi dorosłych i prawa dzieci. Są to zapewne kwestie nierozerwalnie ze sobą związane, ale jednak nie tożsame, należy je rozróżniać" (Lewin 1999, 67). Kolejne lata pokazały brutalnie, że Deklaracja genewska okazała się dokumentem nieskutecznym. Już kilkanaście lat później wybuchła II wojna światowa, która przyniosła ogrom krzywd dzieciom, co prowadzi do przekonania, że zapisy Deklaracji nie były realizowane w żadnym aspekcie (Golus 2019, 146). Proces wiktymizacji dzieci w czasie wojny jest niestety zjawiskiem, które zawsze ma miejsce. Choć dzieci nigdy nie rozpoczynały ani nie prowadziły wojen, to zawsze w nich uczestniczyły i zawsze były jej największymi ofiarami (Babicki i Theiss 2024, 7). Z jednej więc strony, przyjęcie Deklaracji genewskiej nie wniosło niczego pozytywnego, lecz z drugiej strony stanowiło swoisty fundament pod uchwalenie i przyjęcie kolejnych dokumentów międzynarodowych, których celem była ochrona małoletnich przed wszelkimi formami krzywdzenia.

Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych uchwaliło w 1948 roku Powszechną deklarację praw człowieka, która w art. 25 uprawniała matki i dzieci do szczególnej opieki, pomocy oraz ochrony społecznej, zaś w 1959 roku Deklarację Praw Dziecka, która składała się z preambuły oraz 10 zasad (Golus 2019, 146). Deklaracja ta stanowiła rozszerzenie dokumentu genewskiego, m.in. o prawa dzieci do edukacji, zabawy, wsparcia i opieki zdrowotnej. Jak zauważa Ewa Jarosz, Deklaracja Praw Dziecka zawierała „bezpośredni zapis dotyczący ochrony dzieci przed zaniedbaniem, okrucieństwem i wyzyskiem" (Jarosz 2008, 25). Zasada 9 brzmiała następująco: „Dziecko należy chronić przed wszelkiego rodzaju zaniedbywaniem, okrucieństwem i wyzyskiem…" (Jarosz 2008, 26). Ten akt prawa międzynarodowego, podobnie jak Deklaracja genewska, nie miał jednak charakteru prawnie wiążącego. We wzniosłych zapisach nowej Deklaracji, ponownie pomieszano prawa z potrzebami dziecka oraz obowiązkami dorosłych. Mimo tego, przyjęcie tej Deklaracji stanowiło niewątpliwie

kolejny krok w drodze ku podmiotowości dziecka. W tym czasie nastąpiło więc dopiero realne zainteresowanie tematem ochrony dzieci przed krzywdzeniem, co wpisywało się w tematykę szeroko pojętej ochrony praw dziecka, gdzie swoistym tłem był ówczesny postęp w dziedzinie praw człowieka (Kwak i Mościskier 2002, 39). W tym czasie procesy legislacyjne, zarówno na gruncie krajowym jak i międzynarodowym, miały implementować prawa dziecka. Świat zaczął doceniać najmłodszych, widząc w nich bezcenną wartość.

W dniu 20 listopada 1989 roku, Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych uchwaliło Konwencję o prawach dziecka. W świetle tego kluczowego aktu prawa międzynarodowego, dziecko jest samodzielnym podmiotem, lecz w związku ze swą niedojrzałością wymaga szczególnej troski i opieki ze strony osób dorosłych. W związku z tym, że większość państw na świecie podpisała oraz ratyfikowała zapisy Konwencji, dokument ten jest określany jako światowa konstytucja praw dziecka (Prusinowska-Marek 2015, 9-10). Państwa, które ratyfikowały Konwencję, na mocy art. 44, zobowiązane są do jej przestrzegania i cyklicznego raportowania podejmowanych działań, mających na celu wykazanie, czy prawo krajowe jest dostosowywane do przyjętego prawa międzynarodowego. Konieczność raportowania owych działań skłania państwa-strony do refleksji nad tematyką ochrony dzieci przed wykorzystaniem, przemocy i krzywdzeniem. Jak wynika ze składanych sprawozdań, państwa te wdrażają nowe rozwiązania, tworzą instytucje czy ministerstwa, które mają za zadanie implementację założeń Konwencji. Dokument ten w sposób więc realny wpływa na przepisy prawa krajowego państw, które ratyfikowały Konwencję. Co najważniejsze, na forum międzynarodowym cały czas trwa dyskusja, której celem jest dalsze tworzenie mechanizmów zabezpieczających dobro dziecka. Konwencja o prawach dziecka nie jest aktem idealnym, lecz stanowi najdoskonalsze międzynarodowe prawo jakie zostało uchwalone. Konwencja wyznacza kierunek ochrony dziecka, którym podąża obecnie świat, co jest bez wątpienia właściwe i godne aprobaty.

Wewnętrzne przepisy prawa polskiego, uchwalane w ostatnich 35 lat również nakierowane są na upodmiotowienie dziecka i jego szczególną ochronę ze strony państwa. Jak zauważa Anna Golus: „Prawa dziecka zawarte są również w prawie krajowym – w Polsce nakreślono je w konstytucji, a uszczegółowiono w przepisach prawa rodzinnego i opiekuńczego, a także cywilnego, karnego, administracyjnego oraz prawa pracy" (Golus 2019, 157). Hanna Kołakowska-Przełomiec wyciąga dalej słuszny wniosek, że „polskie ustawodawstwo jest zgodne z Konwencją o prawach dziecka" (Kołakowska-Przełomiec 1992).

Kluczową rolę w tym zakresie odgrywa Rzecznik Praw Dziecka. Jest to konstytucyjny jednoosobowy organ władzy państwowej, stojący na straży praw dziecka określonych w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, Konwencji o prawach dziecka i innych przepisach prawa.

Niezwykle istotne jest także przeciwdziałanie przemocy domowej, w tym przemocy względem dziecka, co szczegółowo reguluje ustawa o przeciwdziałaniu przemocy domowej. Na różnych szczeblach samorządu terytorialnego, realizowane są działania, które mają chronić dziecko przed przemocą. W ramach działań gminnych powoływane są Zespoły Interdyscyplinarne ds. przeciwdziałania przemocy domowej, które pełnią fundamentalną rolę w procesie kształtowania polityki regionalnej w tym zakresie oraz koordynują przebieg procedury „Niebieskie Karty". Jak precyzują Renata Durda, Justyna Podlewska oraz Grzegorz Wrona: „Zgodnie z art. 9a ustawy oppd (o przeciwdziałaniu przemocy domowej) zespół interdyscyplinarny tworzą osoby reprezentujące różne podmioty, które na terenie danej gminy powinny być zaangażowane w: realizację gminnego programu przeciwdziałania przemocy domowej, ochronę osób doznających przemocy domowej, oddziaływania wobec osób stosujących przemoc oraz profilaktykę przemocy" (Durda, Podlewska i Wrona 2024, 14). Zgodnie ze znowelizowaną ustawą, dzieci będące świadkami przemocy domowej pomiędzy dorosłymi również stają się ofiarami tejże przemocy (art. 2 ust. 2 uoppd). Zmiana ta pokazuje wyraźnie, że także w tym obszarze, za priorytetowe uważa się bezpieczeństwo najmłodszych. Jest to niewątpliwie słuszny kierunek, gdyż z wydanego w kwietniu 2024 roku raportu m. st. Warszawy, dotyczącego działalności Zespołów Interdyscyplinarnych i Grup Diagnostyczno-Pomocowych wynika, że dzieci stają się główną grupą doświadczającą przemocy domowej. Z tego raportu wynika, że w 2022 roku 6467 osób było dotkniętych przemocą domową (podawane dane dotyczą Warszawy), zaś w 2023 roku liczba ta wzrosła do 6705, z czego dzieci stanowiły odpowiednio, w 2022 roku – 2939, zaś w 2023 roku 3121. Z danych statystycznych Zespołu Interdyscyplinarnego dla dzielnicy Białołęka, którego jestem członkiem wynika, że pomiędzy 2022 a 2023 rokiem nastąpił wzrost liczby dzieci wskazanych jako doświadczające przemocy domowej o ponad 100% (ze 198 na 416). Na dzień dzisiejszy (kwiecień 2024 r.) nie opublikowano jeszcze danych za 2024 roku. Nie zmienia to faktu, że liczba dzieci dotkniętych przemocą stale rośnie, co wymaga należytej uwagi osób dorosłych i stanowczego przeciwdziałania temu zjawisku. Należy również dodać, iż są to dane oficjalne wynikające z wszczętych procedur „Niebieskie Karty", zaś skala krzywdzenia dzieci jest na pewno dużo większa.

Jedną z najtragiczniejszych form przemocy względem małoletnich jest wykorzystywanie seksualne, które stanowi doświadczenie traumatyzujące na całe życie. Ta forma krzywdzenia dziecka budzi szczególne wzburzenie i niezgodę ze strony społeczeństwa. Od 2019 roku w Polsce działa Państwowa Komisja do spraw przeciwdziałania wykorzystaniu seksualnemu małoletnich poniżej lat 15, której celem jest pomoc osobom pokrzywdzonym tym przestępstwem (zarówno dotyczy to spraw bieżących jak i tych, które zostały przedawnione), a także działania edukacyjno-prewencyjne, które mają za zadanie zwiększenie świadomości społecznej w tym zakresie oraz wskazanie jak należy reagować, gdy podejrzewamy, że dziecko może być wykorzystywane seksualnie. Utworzenie tej Komisji stanowiło również krok milowy w kontekście dbania o bezpieczeństwo, zdrowie i życie dzieci, które brutalnie zostały skrzywdzone przez dorosłych.

W dniu 15 lutego 2024 roku zostały nadto uchwalone tzw. standardy ochrony małoletnich, które miały na celu zapobieganie przemocy oraz zapewnienia bezpieczeństwa dzieci. Zgodnie z przyjętym prawem, każdy organ i placówka oświatowa, opiekuńcza, wychowawcza, resocjalizacyjna, religijna, artystyczna, medyczna, rekreacyjna, sportowa, do której uczęszczają lub mogą uczęszczać dzieci, miały obowiązek opracowania takich standardów postępowania z małoletnimi, aby chronić ich bezpieczeństwo, zdrowie i życie. Ustawodawca nałożył obowiązek przyjęcia standardów najpóźniej do 15 sierpnia 2024 roku. Mimo, iż praktyczne zastosowanie tych przepisów prawnych budzi różne wątpliwości, działania w tym zakresie należy oceniać bardzo pozytywnie, ponieważ wpisują się w optymistyczny trend dbania o najmłodszych. Tzw. „Ustawa Kamilka" przyczyniła się także do powołania Zespołu eksperckiego, który opierając się o zasadę *Serious Case Reviews* ma za zadanie wyjaśnianie przypadków krzywdzenia dzieci, które zakończyły się śmiercią małoletnich. Głównym zadaniem owego Zespołu, składającego się z różnych specjalistów pracujących z dzieckiem i jego bliskimi, jest formułowanie wytycznych i wskazań, które doprowadzą do modyfikacji oddziaływań osób pracujących z osobami marginalizowanymi oraz rodzinami w kryzysie, tak aby przypadki analizowane nigdy nie powtórzyły się w przyszłości.

System ten nieustannie jest weryfikowany, oceniany i poddawany modyfikacjom, aby jeszcze lepiej chronić tych, którzy są najsłabsi, a więc tych którzy sami nie potrafią się bronić. Jest to trend niezwykle pozytywny, który musi być kontynuowany.

Zakończenie

Minione stulecie doprowadziło dopiero do prawdziwego zainteresowania losami dziecka. Deklaracja genewska, mimo swej niedoskonałości, stanowiła początek prawnej i moralno-etycznej refleksji nad losami dziecka, w szczególności w kontekście krzywdzenia najmłodszych członków społeczeństw. Ten dokument stanowił fundament pod tworzono prawo międzynarodowe w przedmiotowym zakresie. Proces legislacyjny prowadzony na arenie międzynarodowej, którego najlepszym tworem była Konwencja o prawach dziecka, stanowił punkt zapalny do tworzenia prawa krajowego, mającego na celu ochronę dziecka przed wszelkimi formami krzywdzenia i wykorzystania. Aktywna na tym polu była również Polska, która była inicjatorem wielu działań ogólnoświatowych z zakresu ochrony dzieci, jak i też do dziś dnia uchwala prawo, które ma za zadanie usuwać luki w systemie wsparcia rodziny w kryzysie, a co za tym idzie, poprawiać życie milionów dzieci. Z inicjatywy Polski rozpoczęto prace nad Deklaracją praw dziecka, która została przyjęta w 1959 roku oraz Konwencją o prawach dziecka (1989 r.), zwaną światową konstytucją praw dziecka, która została przyjęta i ratyfikowana niemal przez wszystkie kraje na świecie, co świadczyć może o jej wadze i renomie. Współtwórcą UNICEF był Polak - Ludwik Rajchman. UNICEF jest to organizacja

humanitarna działająca na rzecz dzieci, będąca częścią systemu ONZ. Polskie prawo, począwszy od Konstytucji, poprzez ustawy i rozporządzenia stworzyło również wiele instytucji, mechanizmów i rozwiązań, które mają chronić dobro dziecka. Niestety, nie ma rozwiązań idealnych i nadal dzieci są wykorzystywane i krzywdzone, bardzo często będąc ofiarami wojen, a także przemocy domowej, gdzie oprawcami stają się najbliższe im osoby. Jak zauważa Ewa Jarosz, „konkretne dziecko, osadzone w określonej społeczności lokalnej, wyrastające w konkretnej rodzinie, nader często dzieli przepaść od obrazu dziecka wyłaniającego się z prawnych zapisów w różnych rekomendacjach czy kodeksach" (Jarosz 2009, 3). Ten trafny, choć pesymistyczny przekaz jest kontynuowany w rozważaniach Danuty Waloszek: „Co usprawiedliwia lekceważący, władczy, tyranizujący stosunek do problemów dzieciństwa, nieodpowiedzialność za słowo i czyny w obecności dzieci i wobec ich spraw? Ile jeszcze instytucji, urzędów trzeba będzie powołać do życia, by dzieci były bezpieczne i radosne, ile jeszcze kodeksów, deklaracji, memorandów, konwencji opracujemy, by chronić je przed złem zadawanym przecież przez dorosłych, przed złem, którego dziecko nie rozumie" (Waloszek 2024, 21). Można jednak odwrócić te pytania i zadać je następująco: O ile więcej tragedii z udziałem dzieci mogłoby się wydarzyć gdyby nie uchwalane, przyjmowane i realizowane prawo międzynarodowe i krajowe, mające za zadanie chronić najmłodszych przed wszelkiego rodzaju krzywdą i zaniedbaniem?

Patrząc optymistycznie należy więc zaznaczyć, że miniony wiek dał wiele mechanizmów mających za zadanie ochronę dziecka. Sprawa ta nie jest jednak zakończona, lecz tak naprawę stanowi początek refleksji człowieka dorosłego nad losami małoletnich. Konieczna jest regularna analiza tych problemów i w ramach ewaluacji, wprowadzania niezbędnych zmian systemowych, zarówno w Polsce jak i na świecie. Dorośli nie mogą zapomnieć, że dzieci stanowią naszą przyszłość. Zadaniem dorosłego jest uformowanie (poprzez proces wychowawczy) młodego człowieka, aby ten żył uniwersalnym systemem wartości, który jest respektowany przez większość społeczeństwa. Jak stwierdził Janusz Korczak: „Dziecko chce być dobre. Jeśli nie umie – naucz. Jeśli nie wie – wytłumacz. Jeśli nie może – pomóż". Podążajmy korczakowską drogą, gdyż jest to droga ku podmiotowości dziecka, na końcu której jest szczęśliwszy człowiek oraz lepszy świat.

Literatura

Babicki, Zbigniew i Wiesław Theiss. 2024. Wstęp. W: *Dziecko i dzieciństwo w sytuacji zagrożenia kryzysem – kontekst wojny*, red. Zbigniew Babicki i Wiesław Theiss, 7-11. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Balcerek, Marian. 1986. *Prawa dziecka*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Brzezińska, Joanna. 2013. *Dzieciobójstwo. Aspekty prawne i etyczne*. Warszawa: Wydawnictwo Wolters Kluwer.

DeMause, Lloyd. 1982. *Fundations of Psychohistory*. Nowy Jork: Creative Roots Inc.

DeMause, Lloyd. 1995. *The History of Childhood*. Lanham Maryland: Wydawnictwo Rowman & Littlefield Publishing Group Inc.

Durda, Renata, Justyna Podlewska i Grzegorz Wrona. 2024. *Prawo w praktyce pracy zespołów interdyscyplinarnych i grup diagnostyczno-pomocowych. Pytania i odpowiedzi*. Kraków: Wydawnictwo Studio Profilaktyki Społecznej Adam Rynkiewicz.

Golus, Anna. 2019. *Dzieciństwo w cieniu rózgi. Historia i oblicza przemocy wobec dzieci*. Gliwice: Wydawnictwo Helion.

Hernandez, Katarzyna. 2024. Konwencja o prawach dziecka, jej respektowanie w Polsce – wybrane aspekty. *Dziecko krzywdzone. Teoria, badania, praktyka*, Vol. 23, Nr 3 (2024), 15-43.

Jarosz, Ewa. 2008. *Międzynarodowe standardy przeciwdziałania krzywdzeniu dzieci*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie ŻAK.

Jarosz, Ewa. 2009. *Ochrona dzieci przed krzywdzeniem. Perspektywa lokalna i globalna*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Kołakowska-Przełomiec, Helena. 1992. Prawo polskie a Konwencja o Prawach Dziecka. W: *Dziecko i jego prawa*, red. Elżbieta Czyż, Warszawa.

Korczak, Janusz. 2012. *Prawo dziecka do szacunku*. Warszawa: Wydawnictwo Biuro Rzecznika Praw Dziecka.

Kwak, Anna i Andrzej Mościskier. 2002. *Rzeczywistość praw dziecka w rodzinie*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie ŻAK.

Lewin, Aleksander. 1999. Korczakowska walka o prawa dziecka. W: *Prawa dziecka. Deklaracje i rzeczywistość*, red. Jadwiga Bińczycka, 67. Kraków: Wydawnictwo Impuls.

Matyjas, Bożena. 2008. *Dzieciństwo w kryzysie. Etiologia zjawiska*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie ŻAK.

Miller, Alice. 1999. *Zniewolone dzieciństwo. Ukryte źródła tyranii*. Poznań: Wydawnictwo Media Rodzina.

Prusinowska-Marek, Alina. 2015. *Zapewnienie bezpieczeństwa i pomoc dziecku w sytuacji kryzysowej. Praktyczny poradnik dla osób pracujących z dzieckiem i rodziną*. Warszawa: Wydawnictwo Mazowieckiego Centrum Polityki Społecznej.

Waloszek, Danuta. 2024. Dzieciństwo w kryzysie nie tylko wojennym. W: *Dziecko i dzieciństwo w sytuacji zagrożenia kryzysem – kontekst wojny*, red. Zbigniew Babicki, Wiesław Theiss, 15-38. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Informacje o autorze:
Artur Pięta - absolwent Wydziału Nauk Pedagogicznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Od 2021 roku współpracownik w Katedrze Pedagogiki Społecznej oraz Katedrze Resocjalizacji i Profilaktyki Społecznej Wydziału Nauk Pedagogicznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Od 2019 roku rodzinny kurator zawodowy w Sądzie Rejonowym dla Warszawy Pragi-Północ w Warszawie. Jego zainteresowania teoretyczne i badawcze oscylują wokół pedagogiki resocjalizacyjnej, pedagogiki społecznej, pedagogiki opiekuńczej oraz prawa rodzinnego. W szczególności dotyczą interdyscyplinarnych form pomocy rodzinie w kryzysie, a także wsparcia osób wykluczonych społecznie z różnych względów. Ważnym obiektem zainteresowań jest <dziecko jak podmiot oddziaływań opiekuńczo-wychowawczych> oraz szeroko rozumiana <idea dobra dziecka>.